

SALA 6: PALESTYNA – NOWY KRAJ I SAFED – POWRÓT DO MALARSTWA

Jesteśmy teraz w ostatniej sali wystawy i tutaj będziemy kończyć opowieść o Moshe Vorobeichicu, zwanym Moi Verem i Moshe Ravivem. Sala, w której widzimy bardzo ważną część jego życia, mianowicie cały okres, który spędził on w Palestynie i potem w Izraelu.

Powiedziałam, że w 1934 roku emigruje do Palestyny, ale pierwszy raz znalazł się w Palestynie w 1932 roku. Fotografie, które wówczas wykonał dla agencji fotograficznej Photo Globe widzimy zaraz na prawo od wejścia. To były fotografie dość tradycyjne, czy właściwie pokazujące Palestynę w tradycyjny sposób, jako Ziemię Świętą, jako miejsce modlitw. Wszystkie pozostałe zdjęcia, które tutaj widzimy powstały już począwszy od 1934 roku, kiedy Vorobeichic, nowy mieszkaniec Palestyny pod mandatem brytyjskim, zaczął pracować bardzo intensywnie dla Histadrut. To był formalnie związek zawodowy robotników żydowskich, ale jednocześnie organizacja, która była odpowiedzialna za bardzo dużo rzeczy w codzienności Żydów palestyńskich. To była organizacja, która zajmowała się kibucami, szkołami, ubezpieczeniami zdrowotnymi, konstrukcjami – wszystkim. Potężna organizacja, której Moshe Vorobeichic był członkiem i pracował dla nich jako fotograf oraz jako grafik.

Jeździł w bardzo wiele miejsc, żeby fotografować efekty tej nieprawdopodobnie skutecznej działalności Histadrutu, więc odwiedzał wiele kibuców, wiele upraw rolnych, wiele budów, a następnie te fotografie przerabiał albo na plakaty, z których kilka tutaj widzimy – ale na wystawie pokazujemy cztery, a tych plakatów było ponad 200 – albo przerabiał je na ilustracje do rozlicznych książek, które projektował. Ta organizacja chciała upowszechnić wiedzę na temat własnej działalności oraz przekonywać młodzież żydowską europejską do tego, żeby w taki sposób realizować właśnie ideę syjonizmu, czyli poprzez pracę na roli i pracę fizyczną.

Publikacje, które tutaj widzimy, niestety tylko zamknięte, są bardzo obszernie ilustrowane przez Vorobeichica, który na bazie swoich fotografii robił fotomontaże, którymi ilustrował te książki. Wśród tych zdjęć mamy kilka grup. Pierwsza dotyczy całego obszaru związanego z rolnictwem, które było absolutną podstawą budowania nowego, samowystarczalnego państwa w takiej syjonistycznej ideologii. Rolnictwo było naprawdę sprawą narodową. Dlatego tutaj na przykład robotnik rolny z taką wielką motyką, którego widzimy na fotografii, jest symbolem prawie że bohatera narodowego. Zresztą w ogóle ta motyka była ważnym symbolem tamtego czasu i budowania podstaw pod przyszłe państwo Izrael.

Druga część to fotografie, które pokazują nam to życie budowniczych i znów budowanie, konstruowanie, jako powinność społeczną, jako zadanie narodowe. Pokazują młodych, silnych chłopaków, którzy budują oczywiście jakąś ścianę czy budynek, ale tak naprawdę jest to metaforą budowy państwa żydowskiego czy też żydowskiej siedziby narodowej, jak jeszcze wówczas mówiło się o tym, co potem stało się państwem Izrael.

Histadrut była organizacją socjalistyczną, więc bardzo ważne dla nich było równouprawnienie, zaangażowanie społeczne, pewna sprawiedliwość społeczna i dlatego też widzimy tutaj sporo plakatów czy projektów do broszur, które dotyczyły takiego życia związkowego. Ciekawy jest na przykład plakat, który zachęca kobiety do pójścia do urn po to, żeby we władzach związku była reprezentacja kobiet. Syjoniści lewicowi, do których należał Moshe Vorobeichic, mieli bardzo jasną i klarowną koncepcję roli kobiety żydowskiej w społeczeństwie. Miała być kobietą pracującą, nowoczesną, działającą społecznie, świadomą, wykształconą. Oczywiście dzieci tak, ale wychowaniem dzieci miały zajmować się odpowiednie osoby w kibucach, właśnie po to, żeby kobiety mogły też pracować.

Więc widzimy tutaj tylko niewielki wybór z gigantycznej pracy, którą on wykonał dla tego związku Histadrut, która to praca jest bardzo ważnym elementem historii powstawania państwa Izrael. To jest naprawdę niezwykły moment, kiedy masa

młodych Żydów europejskich jest zaangażowana w tę historię. To jest też niestety moment, ta druga połowa lat 30., kiedy stopniowo Brytyjczycy ograniczają możliwości imigracji Żydów europejskich. A z kolei Żydzi europejscy w coraz większym stopniu muszą z Europy uciekać, dlatego że bardzo nasila się w Europie antysemityzm. A to z kolei powoduje silne napięcia z miejscową społecznością arabską i zaczynają się tutaj też powstania, zbrojne starcia, Żydzi się zbroją, Arabowie się zbroją, dochodzi do konfliktów zbrojnych.

Dlatego jeśli państwo spojrzą na grupę fotografii, które tutaj widzimy na jednej ze ścian, widzą państwo budowniczych jednego z kibuców oraz widzą państwo piękny fotomontaż młodego pioniera, który ma karabin na plecach i widzimy go przez liście palmowca. On ten karabin miał dlatego, że to jest ten czas, kiedy ludzie mieszkający w kibucach muszą umieć się bronić przed atakami arabskimi, a kiedy zrąb kibucu trzeba postawić w ciągu kilkunastu godzin, stawianie zrębu kibucu ma zbrojną ochronę i to też widzimy na fotografiach Vorobeichica.

Ostatnia grupa fotografii, którą widzimy w tej sali to są jedne z ostatnich fotografii, które Vorobeichic wykonał w połowie lat 40. To jest seria, która pokazuje wycieczkę, czy taki rodzaj pielgrzymki do twierdzy Masada. Masada to ważne miejsce dla Żydów. Twierdza, która długo broniła się przed Rzymianami. Ostatecznie popełniono tam zbiorowe samobójstwo, ale bronili się do ostatniej kropli krwi i było to takie miejsce, wokół którego tworzone poczucie tożsamości narodowej. Narodu dumnego, walecznego, gotowego do poświęceń dla swojego kraju. A to wówczas było bardzo potrzebne. Pamiętajmy, że jesteśmy tuż po zakończeniu II wojny światowej, czyli też po tym jak do wszystkich dociera, że dokonana się Zagłada Żydów. Potrzebne jest też przedstawienie tym młodym ludziom jakiejś innej perspektywy. Perspektywy bohaterskiej. Vorobeichic bierze w tym udział. Robi fotografie, robi na bazie tych fotografii litografie, które publikuje w niewielkiej książeczce i właściwie wkrótce potem przestaje robić zdjęcia, dlatego że wkrótce potem wybuchła wojna o niepodległość Izraela, wojna 1948 roku. Zostaje powołany do wojska do serwisu informacyjnego i robi fotografie, prawdopodobnie nie na froncie, i potem już nie wraca do czynnego uprawiania fotografii. Pracuje głównie jako grafik projektujący

książki, okładki książek, jako fotoedytor i grafik dużych gazet izraelskich oraz wraca do malarstwa.

Bo to, czego nie powiedziałam, to że pierwotnym marzeniem Mojżesza Vorobeichica było zostanie malarzem. Dlatego studiował rysunek będąc już w gimnazjum, a następnie studiował malarstwo przez trzy lata na Uniwersytecie Stefana Batorego na wydziale Sztuk Pięknych. Tego marzenia nigdy nie spełnił. Tymczasem pojawia się taka możliwość po wojnie niepodległościowej, na początku lat 50., kiedy miasto Safed daje do dyspozycji artystom dawne domy arabskie. Arabów, którzy zostali wygnani w efekcie wojny z tych miejsc. Daje artystom te domy na pracownie artystyczne i otwarte galerie. Vorobeichic rzuca się do sztalug i powstaje bardzo wiele obrazów, bardzo dużo akwarel. Część z nich jest inspirowana folklorem żydowskim, a część, jak te prace, które widzimy na niebieskiej ścianie to jest malarstwo abstrakcyjne, które jest inspirowane, czy do którego on dodaje cytaty z księgi Zohar, z wielkiej żydowskiej księgi kabalistycznej. Widzimy też tutaj bardzo późne reminiscencje jego bytności w Bauhausie. Nawet zupełnie wprost nazywa niektóre z tych maleńkich obrazów hołdem dla Paula Klee, swojego dawnego nauczyciela, albo właśnie Bauhausu.

Jako malarz zmarł i dziś, na tej wystawie, możemy odkryć go po raz pierwszy jako postać złożoną, wielowymiarową i działającą w bardzo różnych mediach.